

Spoleczeństwo woj. rzeszowskiego oddaje hołd czołowemu bojownikowi »Młodej Gwardii«

Spoleczeństwo Ziemi Rzeszowskiej, gdzie w sierpniu 1944 r. w walce z hitlerowskim najeźdźcą poległ czołowy bojownik słynnej »Młodej Gwardii« — Iwan Turkiewicz, uroczystie uczciło jego pamięć. 7 bm. odbyło się odsłonięcie pomnika Iwana Turkiewicza na cmentarzu poległych bohaterów radzieckich w Wytkowli k/Rzeszowa.

Już za kilka dni rozpocznie się w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju

Akcja przygotowawcza do Kongresu zalcza coraz szersze kręgi

Londyn W dniach 5 i 6 bm. odbyła się w Londynie druga doroczna konferencja organizacji »Pisarze w obronie pokoju«. Konferencja postanowiła wysłać w charakterze obserwatora na Kongres Narodów w Obronie Pokoju literatkę p. N. Barell. Do organizacji »Pisarze w obronie pokoju« należą pisarze wszelkich wierzchności religijnych i przekonań politycznych.

Na konferencji uchwalono rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu

Sprawa Tunisu na forum ONZ

NOWY JORK (PAP). — 6 grudnia na posiedzeniu Komisji Politycznej omawiając sprawę Tunisu, wystąpił przedstawiciel Egiptu, Kuby, Indonezji, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Belgii i Iranu.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii i Belgii spróbowali przeszkodzić rozpatrzeniu tej sprawy twierząc, że Organizacja Narodów Zjednoczonych »nie jest kompetentna« do rozstrzygnięcia takich kwestii, jak zagraniczenie Tunisu.

Przedstawiciele Egiptu, Indonezji i Iranu podkreślali, że ONZ powinna omówić sytuację w Tunisie. Przytaczali oni liczne przykłady zgnębnej polityki kolonizatorów francuskich w tym kraju.

Przebieg dyskusji nad sprawą Tunisu świadczy, że wobec rozmachu ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych, nawet przedstawiciele takich reakcyjnych rządów, jak np. rząd kubański zmuszeni są mówić o prawie narodów do samookreślenia. Jednocześnie jednak w przemówieniach wielu delegatów znajduje wyraz obawa przed siłami demokratycznymi, które biorą udział w ruchu narodowo-wyzwoleńczym.

Przedstawiciel Egiptu, Mustafa, omówił obszernie historię problemu tuniskiego podkreślając, że naród tuniski od dawna już pragnie wyzwolić się od kolonizatorów francuskich i uzyskać niepodległość. Mówca zacytował liczne dokumenty i dane statystyczne świadczące o prowadzeniu przez władze francuskie w Tunisie polityki rozgrabiania bogactw naturalnych i okrutnego wyzysku.

Przedstawiciel Indonezji zwrócił uwagę na doniesienia prasowe o zamordowaniu w Tunisie przywódcy związkowego i aktywnego uczestnika ruchu narodowo-wyzwoleńczego — Farhata Haszeda. Fakt ten — podkreślił mówca — uwydatnia tym bardziej nagotę sprawy Tunisu. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna dopomóc narodowi tuniskiemu do zniesienia reżimu protektoraatu. Projekt rezolucji 13 krajów zawiera propozycje mogące przyczynić się do uregulowania sytuacji w Tunisie.

W telegraficznym skrócie

Od 6 bm. trwa w Niemczech zachodnich strajk pracowników przemysłu graficznego. W wielu miejscowościach przed zakładami drukarskimi stoją pikiety strajkujących. Policja adenauerowska stosuje brutalny terror wobec strajkujących.

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ — Lestera B. Pearsona oświadczenie domagające się przyjęcia Rumunii do ONZ.

Ministerstwo spraw zagranicznych Republiki Czeskiej słowackiej wręczyło charge d'affaires Izraela w Pradze J. Szekowi notę, która stwierdza, że rząd czeskosłowacki uważa za niepożądany dalszy pobyt w Czechosłowacji posła Izraela A. Kubowy'ego z uwagi na jego działalność, sprzeczną z obowiązującymi w stosunkach między narodowych zycjami.

W Gennevillers koło Paryża obraduje plenum Komitetu Centralnego Fran-

du ratyfikowania przez rząd angielski układów przewidujących remilitaryzację Niemiec zachodnich. Rezolucja wzywa rząd, by podjął kroki w celu zwołania konferencji czterech mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Rzym Dziennik »Unita« opublikował treść rozmowy z członkiem Biura Światowej Rady Pokoju i Krajowego Komitetu Ruchu Obrońców Pokoju — Emilio Sereni w sprawie przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i decyzji rządu włoskiego cofnięcia zezwoleń na wyjazd do Austrii. Sereni oświadczył, iż żadne zakazy rządu i przesładowania ze strony podlegających wojennych nie są w stanie powstrzymać światowego ruchu obrońców pokoju.

Decyzja cofnięcia paszportów delegatom włoskim na Kongres Narodów w Obronie Pokoju wywołała głębokie oburzenie włoskich kół demokratycznych.

Włoski Komitet Obrońców Pokoju wezwał wszystkich obywateli do akcji protestacyjnej.

Sofia W całej Bułgarii odbywa się zebrańia poświęcone Kongresowi Narodów w Obronie Pokoju.

Dzienniki zamieszczają wypowiedzi uczonych, pisarzy, przodowników pracy o doniosłości Kongresu Wiedeńskiego.

Rio de Janeiro W Rio de Janeiro odbył się przed kilku dniami zlot młodzieży brazylijskiej. Uczestnicy zlotu rozpatrywali sprawę walki młodzieży brazylijskiej o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Delegaci jednomyślnie uchwalili pismo powitalne do Kongresu Nar-

dów w Obronie Pokoju oraz apel do młodzieży w sprawie spotęgowania walki o prawa młodego pokolenia i o przyjsie z pomocą wszystkim narodom świata w wielkim dziele zachowania pokoju.

Depesza Marszałka K. Rokossowskiego do głównodowodzącego Vietnamskiej Armii Ludowej

Głównodowodzący Vietnamskiej Armii Ludowej
Generał Von Guyen Giap

Z okazji święta Vietnamskiej Armii Ludowej — Wyzwoleńczej zasylam Wam oraz bohaterom żołnierzom i oficerom Waszej armii w imieniu własnym i żołnierzy Wojska Polskiego gorące, serdeczne pozdrowienia.

Ludowe Wojsko Polskie stojące na straży pokoju, nienaruszalności i bezpieczeństwa granic naszego kraju, z uczuciem głębokiej solidarności śledzi bohaterską i ofiarną walkę Vietnamskiej Armii Ludowej o wolność i niepodległość swej ojczyzny i życzy jej dalszych sukcesów.

Jesteśmy przekonani, że święta walka narodu vietnamskiego zakończy się ostatecznym zwycięstwem.

Niech żyje przyjaźń wszystkich narodów milijących pokój, którym przewodzi genialna myśl Wielkiego Stalina!

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Narada aktywu sportowego w Lublinie

Wczoraj w sali WRN w Lublinie odbyła się narada Aktywu Sportowego, w której wzięli udział działacze sportowi z terenu całego województwa. W naradzie uczestniczył wiceprzewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej tow. Kędziorek.

Referat na temat kultury fizycznej i sportu na Lubelszczyźnie wygłosił przewodniczący WKKF tow. Machaj.

Obszerna dyskusja, jaka wywiązała się po referacie wykazała, iż na sporcie lubelskim ciąży wiele błędów, ujemnie wpływających na postęp w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

Narada aktywu sportowego bezsprzecznie przyczyni się do polepszenia pracy Komitetów Kultury Fi-

zycznej. Zrzeszeń Sportowych, kół sportowych i LZS-ów.

W oparciu o pomoc Partii i ZMP aktywu sportowy naszego województwa potrafi zrealizować wnioski, jakie wypłynęły z narady i pełnie sport lubelski na drogę pełnej masowości.

(Do zagadnień poruszonych na naradzie powrócimy w następnych numerach).

Na finiszu TRZECIEGO ROKU PLANU 6 LETNIEGO

BRYGADA MIECZYSLAWA GRUDNIA WYKONAŁA ZOBOWIĄZANIE

Cheąc uczcić wybory do grup związkowych wiele brygad Zarządu Instalacyjnego ZBM podjęto zobowiązania produkcyjne. M. in zespół Mieczysława Grudnia pracujący przy budowie osiedla robotniczego Dąbrowa Bór wykonywał w ciągu listopada powyżej 200% normy.

210% NORMY

wykonywały również w ramach zobowiązań zespoły Józefa Nosala i Stanisława Michalaka, czyli o 10% więcej niż przyrzekli podejmując zobowiązanie.

NAJLEPIEJ SPISALI SIĘ SPAWACZE

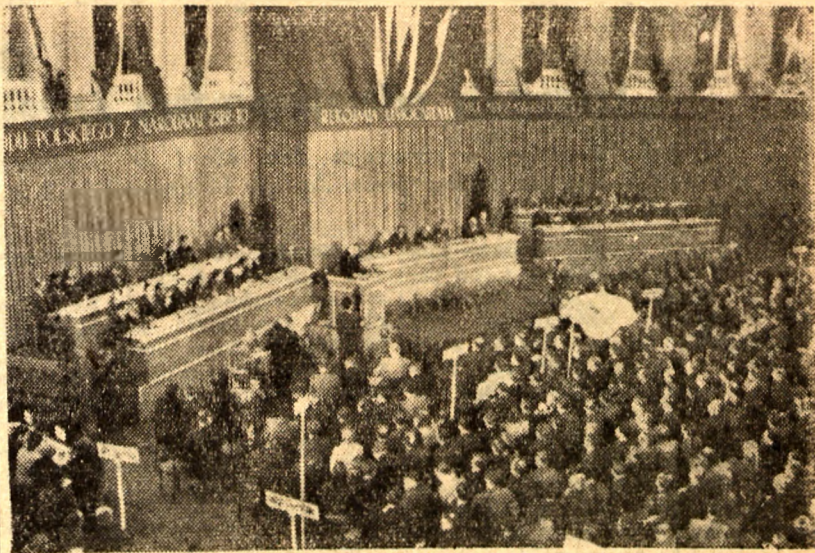
Natomiast spawacze Zbigniew Surowiec i Mieczysław Zapolski z ZOR Dąbrowa Bór, którzy podjęli zobowiązanie wyrobienia 220% normy, wykonywali 250%.

BRYGADZISTA KOPUŁA SZKOLI MONTERÓW

Brygadier Aleksander Kopuła prowadzący roboty przy urządzeniach sanitarnych zobowiązał się do dnia 31.XII br. wyszkolić czterech nietykalifikowanych robotników na monterów oraz pomóc w szkoleniu mniej zaawansowanych w pracy robotników. Realizacja tych zobowiązań przyczyni się niewątpliwie do wykonania planu produkcyjnego przez Zarząd Instalacyjny ZBM.

Eugeniusz Steć
korespondent zakładowy

IV Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej



Na zdjęciu: ogólny widok sali obrad.
(CAF — fot. Baranowski)

IV Krajowy Zjazd TPP-R uchwalił nowy statut i wybrał nowe władze

Jak już donosiliśmy, w dniu 7 bm. zakończył dwudniowe obrady IV Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W drugim dniu Zjazdu przewodnictwo obrad objęła Irena Piwowarska sekretarz ORZZ, członek Rady Naczelnej TPP-R.

Witany serdeczną owacją na cześć budowniczych wspaniałego daru przyjaźni od narodów ZSRR — Pałacu Kultury i Nauki zabrał głos członek załogi wznoszącej pałac, technik-mechanik K. P. Talalajew. Przeżycił on zebrany serdeczne, braterskie pozdrowienia od robotników radzieckich.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Mówcy wskazywali, iż społeczeństwo polskie rozumie, że dzięki pomocy i przyjaźni narodów Związku Radzieckiego, dzięki jego niezłomnej walce o pokój — możliwe stały się tak wielkie osiągnięcia, jakie posiada dziś Polska Ludowa w każdej dziedzinie życia.

Górnicy, hutnicy, metalowcy, budowlani, włókniarze podkreślali, że stosowanie przodujących radzieckich metod pracy, ułatwia im wykonywanie planów produkcyjnych, co wzmacnia potęgę ludowej ojczyzny.

Z głęboką miłością mówili dyskutanci o wielkim przyjacielu narodu polskiego — Józefie Stalinie i niezłomnym szermierzu przyjaźni polsko-radzieckiej — Bolesławie Bierucie.

Projekt nowego statutu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej omówił przewodniczący komisji statutowej Zjazdu, sekretarz CK SD Leon Chajm. Nowy statut zmierza do umożliwienia Towarzystwu jeszcze pełniejszego oparcia swej działalności o masowe organizacje społeczne, jak związki zawodowe, Samopomoc Chłopska, Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej i inne. Dla uczynienia z władz naczelnych Towarzystwa organu bardziej operatywnego komisja proponuje wprowadzenie na miej-

sce dotychczasowej Rady Naczelnej powiększonego liczebnie Zarządu Głównego, który wyłoni spośród siebie Prezydium oraz Sekretariat ZG.

Nowy statut wraz z wniesionymi poprawkami komisji został przez Zjazd jednomyślnie uchwalony. Przewodniczący komisji wnioskowej — Stanisław Podebski przedstawił następnie projekt uchwały Zjazdu, wytyczającej dalsze drogi rozwoju Towarzystwa. Odczytany projekt, który stanowi podsumowanie dyskusji Zjazdu, zebrani delegaci przyjęli długotrwałą owacją na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta i genialnego wodza narodów radzieckich, Chorażego Pokoju — Józefa Stalina.

Proponowaną listę członków Zarządu Głównego TPP-R oraz Główną Komisję Rewizyjną TPP-R przedstawił zebrany przewodniczący komisji matki — Henryk Starkman, przewodnik pracy FSC Lublin.

Zarząd oraz Główna Komisja Rewizyjna wybrane zostały jednomyślnie wśród hucznych oklasków.

Potęzną falą entuzjazmu przyjęto odczytanie przez członków komisji wnioskowej Julię Patrylę i Michała Gancarczyka tekstów depeszy do Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bieruta oraz do wodza narodów radzieckich i całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina.

Po krótkim podsumowaniu prac Zjazdu przewodnicząca obradom wiceminister Eugenia Krassowska dokonała zamknięcia IV Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Skład Prezydium Zarządu Głównego TPP-R

WARSZAWA (PAP). — Po zakończeniu obrad IV Krajowego Zjazdu TPP-R, nowo wybrany Zarząd Główny Towarzystwa wyłonił Prezydium, które ukonstytuowało się jak następuje: przewodniczący ZG TPP-R Józef Cyrankiewicz — wiceprezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sekretarz KC PZPR, wiceprzewodniczący Leon Chajm — sekretarz generalny Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, prof. dr Józef Chalasiński — członek Polskiej Akademii Nauk, Stefan Ignar — zastępca przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezes NKW ZSL, Stefan Matuśzewski — członek Rady Państwa, Paweł Wojas — wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Członkowie Prezydium: Helena Dworakowska — sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Zygmunt Garstecki — sekretarz Zarządu Głównego ZSCh, Aleksander Juszkiewicz — członek Rady Państwa, sekretarz NKW ZSL, Eustachy Kuroczko — prezes Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, Edward Ochab — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Tadeusz Wegner — sekretarz Zarządu Głównego ZMP oraz prof. Kazimierz Wyka.

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim ręką naszą niepodległości potęgi i rozkwitu

Fragmenty referatu prezesa Zarządu TPPR tow. Ochaba wygłoszonego na IV Krajowym Zjeździe

Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu obrad IV Krajowego Zjazdu TPPR wygłosił referat prezes Zarządu Głównego TPPR tow. Edward Ochab.

Na wstępie swego przemówienia tow. Ochab stwierdził, że naród polski ma szczególnie wiele powodów do najgłębszej wdzięczności dla Związku Radzieckiego. Dzięki zwycięstwom Wielkiej Rewolucji Październikowej Polska dwukrotnie odzyskała niepodległość: raz w 1918 r. i drugi w 1944 r. Rozgromienie barbarzyńskiego imperializmu niemieckiego przez ZSRR wróciło Polsce ziemię nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Zwycięstwo Armii Radzieckiej zawdzięczamy to, że uniknęliśmy wielu bolesnych ofiar w okresie dokonywania największej rewolucji i największego przełomu w tysiącletniej historii naszego narodu.

Dzięki przyjaźni i sojuszowi ze Związkiem Radzieckim mogli wyzwolić lud polski mimo prowokacji i machinacji imperialistów amerykańskich poświęcić cały swój wysiłek pokojowemu budownictwu.

Towarzysz Bierut podkreślał niejednokrotnie, że głównym źródłem naszych wspaniałych sukcesów jest przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR (burzliwe oklaski). Dzięki braterskiej pomocy narodu radzieckiego osiągnęliśmy nieznaną nigdy przedtem poziom rozwoju gospodarczego.

Miliony Polaków wraz z całą postępową ludzkością stwierdzają z głębią wdzięczności, że potężny Kraj Rad, stojący na czele całego światowego obozu pokoju i postępu, skutecznie krzyżuje zbrodnicze machinacje imperialistycznych podżegaczy wojennych, że naród radziecki konsekwentnie, nieugięcie i pomysłnie broni pokoju i cywilizacji przed zalewem imperialistycznego barbarzyństwa (oklaski).

Poprzedni Zjazd naszego Towarzystwa obradował w okresie, gdy PZPR ostatecznie zdemaskowała wrogą i szkodniczą działalność Gomułki i Spychalskiego, wykazała ogrom niebezpieczeństwa, jakie pociąga za sobą wszelkie lekceważenie podstępnych titowskich, antyradzieckich knołów i agentur imperialistycznych, zmobilizowała polskie masy ludowe do wyłączonej pracy politycznej nad wyrwaniem chwastów oportunistów, do pracy zastrzążającej czujność klasową i podnoszą-

cej świadomość polityczną robotników i chłopów, podnoszącej zwłaszcza świadomość tego, że od zacieśnienia najbliższej, nierozzerwalnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim zależy losy budownictwa socjalistycznego w Polsce i przyszłość naszego narodu (oklaski).

Liczba członków naszego Towarzystwa wzrosła z 2.120 tys. w okresie III Zjazdu do przeszło 4.500 tys. w listopadzie br. (oklaski), przy czym liczba członków kół wiejskich wzrosła z 237 tys. do około 500 tys.

Poważnie wzrosła nasza działalność propagandowa. I tak np. odczytów wygłoszono ogółem w 1950 roku 297.000, w tym na wsi 108.000, w 1951 roku — 376.000, w tym na wsi 162.000, szacunkowo w 1952 roku — 500.000, w tym na wsi około 200 tys.

Wszelkiego rodzaju imprez artystycznych zmierzających do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, zorganizowało nasze Towarzystwo w 1949 roku — 28.000, w 1951 roku — 54.000, w pierwszym półroczu 1952 roku — 29.000, szacunkowo w 1952 roku — 70.000.

Wielką pomoc w krzewieniu idei braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej i w popularyzowaniu wysokiej kultury narodów radzieckich okazywały nam liczne zespoły artystów radzieckich, goszcząc w Polsce w okresie sprawozdawczym.

Poważnie rozwinęła się akcja nauczania dorosłych języka rosyjskiego. Należy podkreślić, że znacznie wzrosła również liczba dzieci uczących się w szkołach języka rosyjskiego, a mianowicie do 1.358 tys. w październiku 1952 roku.

Nakład naszego tygodnika „Przyjaźń” podniósł się w okresie sprawozdawczym z 89 tys. do 400 tys. egzemplarzy. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w styczniu br. powstał Instytut Polsko-Radziecki.

Osiągnięcia TPPR są niemałe i świadczą o poważnym, często ofiarnym wysiłku wielu tysięcy działaczy i pracowników naszego Towarzystwa.

Zarząd Główny nie uważa jednak dotychczasowych wyników za w pełni zadowalające.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stawia sobie następujące zadania i cele:

- 1) pogłębienie przyjaźni polsko-radzieckiej i wyjaśnianie społeczeństwu polskiemu znaczenia tej przyjaźni i sojuszu z ZSRR dla ugruntowania niepodległości i bezpieczeństwa granic Polski dla realizacji wielkich planów rozwoju gospodarki oraz rozwoju postępowej nauki i kultury polskiej dla umocnienia obozu pokoju i socjalizmu,

- 2) popularyzowanie i umacnianie historycznych tradycji wspólnych walk wyzwolenych mas ludowych Polski i ZSRR,

- 3) zwalczanie wszelkich reakcyjnych plotek i oszczerstw antyradzieckich,
- 4) rzetelne i wszechstronne informowanie społeczeństwa polskiego o życiu bratnich narodów Związku Radzieckiego, ich walce i osiągnięciach, zapoznanie z perspektywami dalszego rozwoju ZSRR ku komunizmowi,

- 5) zacieśnianie łączności i współpracy kulturalnej ze Związkiem Radzieckim,

- 6) popularyzacja przodujących doświadczeń radzieckich ze wszystkich dziedzin życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego,

- 7) organizowanie masowego nauczania języka rosyjskiego.

Aby te zadania należycie wypełnić, trzeba znacznie rozszerzyć zasięg i pogłębić treść naszej pracy.

Szczegółowe znaczenie ma zacieśnienie i pogłębienie współpracy TPPR z organizacjami masowymi.

TPPR winno stać się najbardziej masową organizacją, ogarniającą wszystkich ludzi pracy.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dokonanie radykalnego przełomu w pracy TPPR na wsi, gdzie stan organizacyjny Towarzystwa jest wysoce niezadowolający.

Ważnym naszym zadaniem ogólnonarodowym i czołowym zadaniem TPPR jest organizowanie masowego nauczania języka rosyjskiego, języka naszych starszych braci, języka narodu, którym chlubi się cała Słowiańszczyzna i cała ludzkość.

Poprzez przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jeszcze bardziej umacniamy więź łączącą nasz naród z narodami krajów demokracji ludowej i z całą postępową ludzkością, która w Związku Radzieckim widzi swego wodza, swą najlepszą, zahartowaną w zwycięskich bojach „brygadę szturmową” (oklaski).

„Związek Radziecki — mówił towarzysz Bierut na XIX Zjeździe KPZR — daje światu przykład nowych stosunków międzynarodowych między krajami wyzwolonymi z przemoicy imperialistycznej dzięki zwycięstwom narodów radzieckich. Stosunki te cechuje braterski sojusz, przyjaźń i owocna wzajemna współpraca we wszystkich ważnych dziedzinach życia tych narodów.

W tych nowych, nieznanych dawnemu światu, możliwych tylko dzięki zwycięstwom Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, stosunkach międzynarodowych — Polska Ludowa korzysta z potężnej i wszechstronnej,

bezinteresownej i serdecznej pomocy Związku Radzieckiego i dzięki tej pomocy osiągnęła już dziś niezwykle pomyślne warunki dla coraz szybszego marszu naprzód po drodze swego uprzemysłowienia, swego budownictwa socjalistycznego.

Naród nasz walczy o pokój i dlatego jak jeden mąż wyraża się za pogłębieniem braterskiej przyjaźni i wieczystego sojuszu ze Związkiem Radzieckim — obrońcą i ostoją pokoju światowego (huczne oklaski)

Naród nasz jak zwycięzca strzeże swej niepodległości i władzy ludowej, dlatego też ze wszystkich sił umacnia przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim, nieugiętym rzecznikiem prawa każdego narodu do niepodległości, nieugiętym obrońcą demokratycznych praw ludu.

Nie tylko członkowie PZPR, ale i wielomilionowe masy naszego narodu zdają sobie sprawę z wagi i słuszności słów Stalina, wypowiedzianych na XIX Zjeździe KPZR, że „wszelkie poparcie pokojowych dą-

żeń naszej partii przez jakąkolwiek bratnią partię oznacza jednocześnie poparcie jej własnego narodu w jego walce o utrzymanie pokoju” oraz, że interesy KPZR

„nie tylko nie są sprzeczne, lecz przeciwnie, są zbieżne z interesami milijonów pokój narodów. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie”.

IV Zjazd TPPR niewątpliwie będzie jeszcze jednym dowodem, że wielomilionowe rzesze członków TPPR, podobnie jak cały naród polski, wiążą nierozdzielnie interesy naszego miłującego pokój i wolność narodu z pokojową polityką Związku Radzieckiego i pod przewodnictwem towarzysza Bieruta będą nieustraszenie pracować dla zwycięstwa wielkiej stalinowskiej sprawy pokoju, postępu i socjalizmu.

(Huczne, długotrwałe oklaski. Okrzyk: Niech żyje Wielki Przyjaciel narodu polskiego Józef Stalin. Wszyscy wstają i skandują: Sta-lin, Bie-rut).



Pod wzrastającym naciskiem narodu niemieckiego Bundestag odroczył III czytanie układów wojennych.

(Z prasy)

Polycja Adenauera poszła w górę

Polityczna wymowa watykańskiej nominacji

Apetyty neohitlerowców sięgają, jak wiadomo, poza Ziemie Odzyskane, również po Śląsk czy Północną Szwecję. I w takiej właśnie sytuacji polityce adenaurowskiej i watykańskiej poszedł na rękę biskup Adamski, prowadzący na terenie Górnego Śląska antypaństwową dywersję, której celem było podważenie jedności narodowej zamianfestowanej w czasie wyborów. Dywersja ta została skutecznie ukrócona przez władze.

Przykładów antypolskiej polityki Watykanu można by wiele przytoczyć — i jawnych i takich, które noszą zamaskowany charakter. W świetle tej właśnie antypolskiej i antypokojuowej polityki Watykanu rozpatrzyć należy ostatnie nominacje nowych kardynałów, wśród których znalazł się również ks. arcybiskup Wyszyński.

Rok temu ks. arcybiskup Wyszyński wybrał się do Rzymu, motywując wobec władz państwowych swój wyjazd chęcią skłonienia Watykanu, do uznania polskości Ziemi Odzyskanych i ustabilizowania tych ziem.

Lecz po tej podróży w polityce watykańskiej wobec Polski nie się nie zmieniło, chyba że na gorsze. Ale ks. arcybiskup po powrocie z Rzymu ukrył rzeczywistość politykę Watykanu przed opinią publiczną, kluczył w sprawie Ziemi Odzyskanych i próbował wprowadzić w błąd wierzących, twierdząc, że Watykan sprzyja Polsce. Gdyby ks. arcybiskup Wyszyński chciał zająć patriotyczne stanowisko w sprawie naszych granic — doprowadził by szybko do likwidacji reżymu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych.

Tego jednak, jak wiadomo nie uczynił.

I właśnie w nagrodę za to swoje stanowisko, za wybielanie polityki Watykanu i ukrywanie przed opinią polską jej zdecydowanie antypolskiego, prohitlerowskiego charakteru ks. arcybiskup Wyszyński został wyróżniony kapeluszem kardynalskim. Nominacja ta stanowi wyraz uznania za uprawianą przez ks. prymasa politykę wybielania Watykanu i popierania jego linii politycznej, ma ona umocnić pozycję ks. arcybiskupa Wyszyńskiego, a przez to i umocnić pozycję Watykanu w jego antypolskiej polityce.

Kardynalski kapelusz dla prymasa Wyszyńskiego ma być zachętą na drodze piętrzenia przeszkód w realizacji polityki naszego Państwa — polityki, która zeszła wszystkie zdrowe, patriotyczne siły narodu, służy sprawie pokoju i umocnienia niepodległości. Polityka ta, stojąc na gruncie wolności religijnej nie pozwala na jakiegokolwiek nadużywanie tej wolności i praw przyznanych Kościołowi dla celów wrogich Państwu, jak to miało ostatnio miejsce, niewątpliwie nie bez wiedzy Episkopatu, w kurlach katowickiej i krakowskiej.

Stanowisko Episkopatu, który nie przestrzega zobowiązań przyjętych w porozumieniu z Rządem, wywołuje duże zadowolenie w Watykanie i w różnych wrogich Polsce kołach zagranicą, zwłaszcza amerykańskich i zachodnio-niemieckich, które liczą, że przy pomocy powolnych im czynników kościelnych uda im się siać dywersję w szere-

gach narodu polskiego. Kapelusz kardynalski ma być wyrazem uznania Watykanu dla szkodliwych, godzących w dobro narodu i Państwa Polskiego praktyk Episkopatu.

W nominacji tej raz jeszcze znajduje potwierdzenie fakt, że każde, dosłownie każde posunięcie Watykanu jest nieodłączną częścią całości jego polityki. I tym razem chodzi o to, aby jeszcze bardziej pobudzić reakcyjną część hierarchii kościelnej w Polsce do osłabiania jedności narodu, do takich posunięć, które godzą w polską rację stanu i sa na rękę tylko wrogim Polsce czynnikom.

Tak też, a nie inaczej komentują te nominacje liczne organy propagandy imperialistycznej. Ostatniak kulis tej nominacji, głoszą one, że chodziło o to, by „uszywnić” stanowisko Episkopatu wobec Państwa Polskiego, podsyć walkę reakcyjnych kół hierarchii z władzą ludową. Tak np. rzymski korespondent „Timesa” określa nominację jako „zachętę” dla kół reakcyjnych w Polsce dając niedwuznacznie do zrozumienia, że chodzi o mobilizację sił reakcyjnych przeciw Państwu Ludowemu. Zachęty się wprost z zachwyty z powodu nominacji faszystowskie radio Madryt, wyrażając przy okazji swoją solidarność z polityką prymasa Wyszyńskiego.

W chórze głosów nie zabrakło również prasy odwetowców zachodnio-niemieckich, rozpisywających się z zadowoleniem na temat awansu, jaki spotkał prymasa. „Die Neue Zeitung” piórem swego watykańskiego korespondenta pisze, że no-

minacja papieska miała na celu „wzmocnić” prymasa „w walce przeciw naciskowi Państwa” i wyraża swoje gorące poparcie dla tej walki, przypominając jednocześnie, że „Stolica Apostolska trwa na swym stanowisku w sprawie problemów kościelnych na terenach za linią Odry—Nysy”. Zadowolona jest również z nominacji rewizjonistyczna „Sueddeutsche Zeitung”, stwierdzając w swym artykule z należytą znajomością rzeczy, że „Stolica Apostolska nie dąży do ostatecznego uregulowania sytuacji kościelnej w Breslau, Ostpreussen i Ermland” oraz, że „o tak zwanym uznaniu linii Odra—Nysa przez Watykan nie było nigdy mowy”.

W świetle tego wszystkiego opinia polska oceni ostatni krok Watykanu jako manewr, który służy obcym interesom w naszym kraju i ma wyraźne ostrze dywersyjne. Manewr ten, którego celem jest zachęta dla pewnych kół kościelnych do działania przeciw Państwu, nie przyniesie jednak oczekiwanych przez Watykan rezultatów, bowiem naród nasz zjednoczony jest jak nigdy wokół swej władzy ludowej, silny swą pogłębiającą się coraz bardziej świadomością polityczną, która pozwala mu jasno ocenić fakty i wyciągać właściwe wnioski. Ten wzrost świadomości i głębokie poczucie jedności i patriotyzmu sprawiają, że również przeważająca część duchowieństwa polskiego w swym sumieniu patriotycznym mierzy postawę obywatelską przede wszystkim stosunkiem do narodu i Państwa Polskiego. Naród polski nie chce i nie będzie tolerował pod żadną postacią prób rozsądzania jego jedności.

(k-1)

(„Trybuna Ludu”)

Olga Żebrun
sekretarz KW PZPR

Rola klasy robotniczej w walce o przebudowę wsi

Dobiega już końca 3 rok Planu 6-letniego, planu, którego wykonanie przekształca nasz kraj z zacofanego gospodarstwa w kraj rozwiniętego przemysłu. Widomym tego dowodem jest nasze województwo. Dzięki słusznej polityce naszego Państwa, likwidujemy spuściznę Polski „B”, likwidujemy wiekowe zacofanie naszej gospodarki, bezrobocie, nędzę i głód, będące stałym zjawiskiem w Polsce przedwojennej.

Powstaje na Lubelszczyźnie przemysł, rozbudowujemy stare zakłady i budujemy nowe o niewidzianych dotąd na naszych terenach rozmiarach, jak np. Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych, WSK, Fabryka Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej, Cementownia Nr 2 w Rejowcu, Kombinat Tuszczowy w Bodaczowie i wiele innych.

O wielkości budownictwa przemysłowego na terenie naszego województwa świadczy najdobitniej fakt, że nakłady inwestycyjne w r. 1951 w porównaniu z rokiem 1949, to znaczy z ostatnim rokiem planu 3-letniego, wzrosły pięciokrotnie.

Wraz z rozbudową przemysłu wzrosła liczebnie nasza klasa robotnicza. Jeśli w roku 1931 w całym województwie Lubelszczyzny pracowało około 15 000 osób, to już w 1949 — pracowało 43 500, a w roku bieżącym nasz przemysł i budownictwo zatrudnia ponad 69 500 robotników.

Podstawową większość nowozatrudnionych robotników stanowią wczorajsi chłopcy, młodzież wiejska, która coraz licznie przybywa do rozbudowujących się zakładów, gdzie otrzymuje pracę i zdobywa kwalifikacje.

Ale zmiany zachodzące w klasie robotniczej nie ograniczają się do zmian ilościowych. Nasza klasa robotnicza w ogniu walki o wykonanie planów produkcyjnych rośnie jakościowo, powstaje w niej nowy stosunek do pracy, do warsztatu, do fabryki. Rosną dziesiątki, setki i tysiące świadomych budowniczych Polski lepszego jutra, Polski socjalizmu.

Tacy ludzie jak Bolesław Kapica ze wsi Stróża (pow. Kraśnik), brygadziści na automatach w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych, jak Alfreda Kamyk ze wsi Urzędów, brygadziści kontroli tejsze fabryki, jak Weronika Wyszogrodzka ze wsi Dzierżkowice, która opanowała zawód szlifierski w tejsze fabryce i dzieła sztuki innych młodych ludzi ze wsi zdobyła zawód i drogę do dalszego awansu.

Również i na innych fabrykach wyrosły dziesiątki i setki nowych fachowców.

Szczególnie dużo młodzieży znalazło drogę do awansu na naszych wielkich budowach. Aleksander Sprawka przyszedł ze wsi lubelskiej do pracy w 1951 r., a już od marca 1952 r. jest majstrem zbrojarzkiem. Jan Konowalek również ze wsi przyszedł na budowę w 1950 r. Wkrótce został awansowany na majstra murarskiego. Obecnie uczy się na rocznym kursie Adm. - Ekonomicznym.

Setki innych przodujących robotników, którzy do niedawna byli chłopami, zasiliło szeregi klasy robotniczej i stoł w pierwszych szeregach walki o wykonanie Programu Frontu Narodowego.

Wraz ze wzrostem świadomości klasy robotniczej — rośnie jej oddziaływanie na wieś.

Klasa robotnicza najbardziej świadoma, bojowa i ofiarna część narodu, związana z przodującą formą produkcji, z szybko rozwijającym się na bazie rozwoju techniki socjalistycznym przemysłem może i powinna oddziaływać na chłopstwo pracujące w kierunku jak najszerszego włączenia go do budownictwa socjalistycznego.

W tym tkwi najgłębsza treść sojuszu robotniczo-chłopskiego w okresie budowy ustroju socjalistycznego.

Klasa robotnicza, która wyzwalać siebie, wyzwoliła i chłopstwo pracujące od wyzysku kapitalistów i obszarników, która była kierowniczą siłą w likwidacji odwiecznej krzywdy chłopskiej, w przeprowadzeniu reformy rolnej, która swym ofiarnym wysiłkiem dopomogła pracującemu chłopu w zlikwidowaniu zniszczeń wojennych, gdy zadaniem dnia jest budowa podstaw socjalizmu — musi dopomóc mało- i średniorolnemu chłopu w aktywnym włączeniu się do tego budownictwa.

Klasa robotnicza jest żywotnie zainteresowana w pomocy mało- i średniorolnemu chłopu, w łagodzeniu i likwidacji istniejącej dysproporcji pomiędzy szybkim tempem rozwoju socjalistycznego przemysłu i zbyt wolnym tempem produkcji rolnej, dysproporcji, stanowiącej głównie źródło trudności i braków, jakie odczuwamy.

Drogą do łagodzenia, zmniejszenia trudności wynikających z tej dysproporcji jest walka o wzrost wydajności z ha, o rozwój hodowli, o terminowe, pełne wywłazywanie się wsi z jej obowiązków wobec Państwa, walka przeciwko machlincjom kulaków próbujących żerować na tych trudnościach. Niemniej robotnik musi zdawać sobie sprawę z tego, że trudności wynikające z dysproporcji istniejącej pomiędzy tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa nie dadzą się zlikwidować całkowicie w warunkach indywidualnej gospodarki chłopskiej, której możliwość produkcyjnej, aczkolwiek nie całkowicie jeszcze dziś uruchomione — są w ostatecznym rachunku ograniczone rozdrobnieniem gospodarki.

Jakie jest więc wyjście z tej sytuacji?

„Wyjście polega przede wszystkim na tym — mówi towarzysz Stalin — aby przejść od drobnych, zacofanych i rozproszkowanych gospodarstw chłopskich do zjednoczonych, wiejskich, społecznych gospodarstw, zaopatrzonych w maszyny, uzbrojonych w zdobycze nauki i zdolnych do wyprodukowania jak największej ilości zboża towarowego, mięsa, tłuszczu, mleka“.

Wyjściem jest rozbudowa spółdzielni produkcyjnych, które stwarzają warunki nieustannego wzrostu produkcji w rolnictwie, stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących chłopstwa i dostatecznego zaopatrzenia miasta w produkty rolne.

A żeby jednak tę możliwość przekształcić w realną rzeczywistość, obojętną dla rozwoju spółdzielni, czyli bazy technicznej, trzeba ażeby masy pracującego chłopstwa w pełni uświadomiły sobie wyższość wielkiej zespolonej gospodarki rolnej nad rozdrobnioną indywidualną.

Wielkie zadania stoją w tej dziedzinie przed klasą robotniczą.

Kampania wyborcza i dzień wyborów wykazały duży wzrost świadomości chłopów, wykazały przywiązanie chłopów do władzy ludowej, wiarę w słuszność programu Frontu Narodowego.

Obecnie wysiłki klasy robotniczej i jej partii winien być skierowany na pogłębienie świadomości szerokiej rzeszy pracującego chłopstwa, na dyskutowanie tych przemian zachodzących na naszej wsi w kierunku jej przebudowy na wieś socjalistyczną.

Klasa robotnicza naszego województwa ma już pewne doświadczenie w zakresie pomocy udzielanej chłopom w ich przechodzeniu na nowe, wyższe formy gospodarowania.

Prawie wszystkie nasze fabryki wysyłały na wieś ekipy łączności ze wsią i poszczególnych aktywistów.

Słabą stroną pracy naszych ekip było zbyt małe jej upolitycznienie, gdyż praca ich często ograniczała się do pomocy chłopom w reperacji narzędzi rolniczych. Natomiast te ekipy łączności i poszczególni aktywiści, którzy potrafili prowadzić szeroką uświadamiającą pracę, mogą poszczycić się osiągnięciami. Na przykład dzięki dobrej pracy ekipy łączności i poszczególnych aktywistów z KFWM, jak tow. tow. Świercia, Pella, Gumela i inni powstały spółdzielnie produkcyjne w Mikulinie, Łychowie i Zadzórzcu (pow. Kraśnik).

Obecnie zadaniem robotników KFWM jest dalsza pomoc i opieka nad tymi spółdzielniami w ich rozwoju.

Przed nami stoi dziś wielkie zadanie umacniania już istniejących około 200 spółdzielni produkcyjnych i zakładania w szybkim tempie nowych.

Trzeba stale pamiętać, że przemiany dokonywane się na naszej wsi odbywają się w ostrej walce klasowej z resztą klas wyzyskiwaczy z kulakami i spekulantami, którzy wszelkimi siłami dążą do załamania realizacji naszych planów produkcyjnych.

Dlatego zaostrzenie naszej czujności, umiętność oparcia się o nie dotę wiejską, praca z tą biedotą, będąca decydującą o naszych sukcesach.

XIX Zjazd KPZR uczy nas, że droga kolektywizacji jest jedynie słuszną drogą, drogą, która doprowadzi wieś do dobrobytu i zapewni zaopatrzenie klasy robotniczej w środki umożliwiającej stałe podnoszenie stopy życiowej.

Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego nasze organizacje partyjne, rady zakładowe i organizacje młodzieżowe winny w swej codziennej pracy organizować pomoc klasy robotniczej dla wsi, szukać nowych form łączności z chłopstwem pracującym w celu szybszego uświadamiania i przekonywania go o konieczności przebudowy gospodarki rolnej na wielką socjalistyczną gospodarkę zespoloną.

W ścisłym związku z masami, na czele mas i wraz z nimi potrafimy umocnić Front Narodowy i poklepać jego walkę nad zbudowaniem szczęśliwej przyszłości naszej ojczyzny.

KONTRAKTACJA TRZODY CHLEWNEJ



Sredniorolny chłop Marian Tokarski z gromady Szczeblewo ładuje na wóz sruć, pobraną zaliczkowo za zakontraktowane dodatkowo 2 tuczniki. (CAF — fot. Celle)

Co osiągnąłem wzorując się na metodach radzieckich

W odpowiedzi na ankietę „Sztandaru Ludu“

Jak doszedłem do zwiększenia bazy paszowej w PGR Rożnówka

Czytając w książkach i w prasie jak ludzie radzieccy szukają nowych dróg podniesienia jakości hodowli, ja również postanowiłem, pracując w gospodarstwie PGR Rożnówka uzyskać zwiększenie bazy paszowej na okres późno-jesienny, potrzebnej na zaopatrzenie krów mlecznych w wysokowartościowe zielonki. Chodziło mi również o przygotowanie odpowiedniej karmy na okres wczesnowiosenny, to jest na czas, kiedy bydło jeszcze nie wypuszcza się na pastwiska, a kiedy po zimowym żywieniu, było czując świeżą trawę, niechętnie zjada suchą karmę.

Wiemy z praktyki, że zielonki są lepszą karmą od paszy suchej, dlatego w okresie późnej jesieni i wczesnej wiosny, kiedy brakuje paszy świeżej są ważnym czynnikiem wysokiej mleczności krów.

W pierwszej połowie kwietnia 1951 roku wysiałem pół hektara wyki jarej w mieszance z gorczycą na sienie. Skład mieszanki przedstawiał się następująco: 75 kg wyki jarej i 5 kg gorczyicy białej. Chcąc uzyskać lepszy plon zasiliłem pole nawozami sztucznymi, dając pod mieszankę 50 kg superfosfatu i 100 kg soli potasowej. Siew był przeprowadzony siewnikiem, po uprzednim dokładnym wymieszaniu wyki z gorczycą. Gorczycę zastosowałem dlatego, że ma ona sztywną łodygę, co chroni wykę przed tak zwanym wyleganiem. Wyka wyłożona gnieje od spodu przez co traci na wartości, a ponadto utrudnia koszenie. Stosowanie przez robotników domieszki owsa do wyki jest niepraktyczne, owies bowiem ma wątlą łodygę, nie jest w stanie utrzymać wyki, a ponadto znacznie później od niej dojrzewa.

Sprzęt dożyczał wyki z gorczycą nastąpił w pierwszej połowie lipca, czyli na dwa tygodnie przed rozpoczęciem żniw. Kosiliśmy kosami, bo szkoda nam było zaciąć kosiarką, czy żniwiarką, gdyż istniała obawa wykruszenia nasion, a co za tym idzie zniszczenia części plonu. Jednak mimo naszej ostrożności podczas koszenia, część gorczyicy wysypała się na polu, ze względu na to, że gorczyca dojrzewa wcześniej od wyki. Pogoda dopisała, mieszankę zwiększyliśmy już po 3 dniach. Po spręczeniu mieszanki natychmiast przystąpiliśmy do podorywki, po której dla zrównania powierzchni poszczególnych bion. Tak się złożyło, że dopiero po tygodniu zaszedłem na pole, na którym rosła mieszanka i wtedy zobaczyłem, że gorczyca bardzo ładnie skiełkowała. Postanowiłem wtedy na ryzyko dosłać 30 kg wyki i zabronować. Wykę posiałem ręcznie i zabronowałem lekkimi broniami.

Próba moja zdała egzamin: wyka z gorczycą zaczęła pięknie rosnać korzystając z pogody, jaka była w drugiej połowie października 1951 r. Wykę z mieszanką pięknie wyrosniętą skosiliśmy i wysuszyliśmy na siano.

Plon był obfity z półhektarowej

działki sprzątnęliśmy 6 wozów parokrotnych wyki — zielonki, licząc po 10 q (metrów) na wozie. W obawie, że może wypaść deszcz i trudno będzie iść w odległe pole, wykę suszyliśmy koło domu.

Po spręczeniu wyki, wywieziono półobornik i przyorano na zimę pod ziemiaki. Na uprawionej w ten sposób glebie zebrano 170 q z jednego hektara, podczas, kiedy na roli nawozonej pełnym obornikiem i przyoranym na wiosnę (głęboka orka była również wykonana na zimę) zebrano 125 q z ha.

Należy nadmienić, że rola, na której uprawiano ziemiaki po wyce nie wymagała zupełnie walki z chwastami, a na pozostałych plantacjach musiano prowadzić uciążliwą walkę z nimi.

Inne doświadczenie przeprowadziłem z wyką ozimą na ziarno, którą posiano na dwa tygodnie wcześniej przed siewami żyta i pszenicy.

W jesieni 1950 roku posialiśmy na przestrzeni 0,5 ha wykę ozimą w

mieszance z żytem stosując mieszankę na 100 kg żyta, 20 kg wyki ozimej i nawożenie to samo, co pod wykę jarą. W pierwszej połowie lipca 1951 roku skoszone wykę ozimą kosiarką konną z odgarnianiem ręcznym pokosów. Część wyki i żyta jednek wykruszyła się. Zastosowa no podorywkę i brony jak po wyce jarej, jednakże bez dodatkowego podsiewania. Wyka pięknie powoscho dzila i dobrze przetrzymała, a pierwszą zielonką kosiliśmy w tym roku już w pierwszej połowie maja.

Wyka ozima jednak silnie zachwaszcza pole i siew innych po niej roślin, na przykład żyta czy pszenicy, jest niemożliwy. Szukałem wyjścia z tej sytuacji i po spręczeniu wyki ozimej, zasialiśmy wykę jarą na zielono, co pozwoliło, że pole zostało odchwaszczane całkowicie.

Obecnie prowadzę doświadczenie z możliwością przetrzymywania gorczyicy, która po spaleniu w tym roku jesienią odrosła i do obecnej chwili dobrze się trzyma.

WACŁAW ŁYKUS
PGR Rożnówka (pow. Bilgoraj)

Korzystając z radzieckiej literatury technicznej skracam czas remontu maszyn

Jestem pracownikiem LPZB. Pracuję na stanowisku majstra warsztatów, które otrzymałem drogą awansu społecznego. Pragnę pracować jak najlepiej, jak najwydajniej, by spłacić Ojczyźnie dług za to, że otworzyła mi drogę do pracy i awansu.

Wiem o tym, że tylko przez stałe pogłębianie swych kwalifikacji zawodowych mogę podnosić swoją pracę na coraz wyższy poziom. Kwalifikacje te zdobywam ucząc się z radzieckich pism i książek technicznych.

Dzięki tej lekturze mogłem wprowadzić do swej pracy wiele ulepszeń technicznych oraz jeden wynalazek, który izoluje montera od ziemi, zapobiegając przeziębieniu, zabezpiecza przed niszczącym ubraniami oraz zapewnia mu wygodną pozycję w czasie pracy.

Swoimi ulepszeniami staram się przyczynić do rytmicznego wykonywania planów przewozu masy towarowej.

Wiem, że wiedzę fachową zawdzięczać w olbrzymiej mierze radzieckiej literaturze technicznej, tworzonej przez przodujących konstruktorów, techników i racjonalizatorów. Stało się to przyczynkiem do pogłębienia mojej sympatii dla ludzi radzieckich.

Pragnę dodać, że przed wojną ukończyłem zaledwie 5 klas szkoły powszechnej i tylko dzięki Polsce Ludowej, opiece taką otacza ona prostego człowieka, zdobyłem dyplom mistrza samochodowego, a obecnie uczę się dalej w cztero-klasowym Technikum Budowlanym.

STEFAN GUMENIAK
majster warsztatów
Bazy Transportu LPZB

Na marginesie VII sesji WRN

W walce o przebudowę wsi nie może zabraknąć rad narodowych

Podstawowe masy chłopstwa pracującego coraz bardziej rozumieją, że dzisiaj, kiedy wszystko idzie na przód, kiedy kraj nasz otrzymuje coraz więcej nowych fabryk, hut, elektrowni, szkół, szpitali itp., kiedy robotnik pracuje przy nowych maszynach nowymi narzędziami pracy, kiedy w wielu fabrykach automaty wydają akuracja czas produkcji, ten postęp techniczny ma również znaczenie dla wsi, ponieważ pozwala jej zerwać z przestarzałymi metodami pracy i przejść na tory gospodarki opartej o wyższą technikę rolną.

Pracujący chłop, chcąc nadać za rozwijającym się przemysłem, przechodząc na formę gospodarki zespołowej, organizując spółdzielnie produkcyjne. Gospodarka spółdzielcza staje się dla chłopstwa coraz bliższa, coraz bardziej pożądaną.

Zastanówmy się, co wpłynęło na ten poważny wzrost świadomości mało i średniorolnych chłopów, którzy przechodzą na nową, postępową formę gospodarki zespołowej.

Odpowiadając na to pytanie musimy zdać sobie sprawę, że dzisiejszy chłop to już nie ten zahukany chłop z okresu sanacji, uważany za narzędzie i siłę roboczą, chłop, którym nikt się nie interesował, do którego nie docierała książka ani gazeta. Dzisiejszy chłop, to świadomy obywatel, to współgospodarz kraju czujący się odpowiedzialnym za jego los i rozwój. Chłop obserwuje życie, widzi przemiany gospodarcze, jakie zachodzą w naszym kraju i potrafi ocenić co jest dobre, a co złe.

W dojrzanym świadomości dzisiejszemu chłopu pomaga nasza postępową książka i prasa, a przede wszystkim żywe słowo i dobry przykład.

Czy w dotychczasowej naszej walce o przebudowę wsi wykorzystaliśmy całkowicie prasę, książkę, czy doceniliśmy w pełni znaczenie „żywego” słowa, czy dostatecznie spopularyzowaliśmy osiągnięcia naszych dobrze prosperujących spółdzielni? Czy wykorzystaliśmy całkowicie w agitacji uczestników wycieczek do ZSRR? Trzeba stwierdzić, że nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkich możliwości w tych dziedzinach.

Zadaniem partii politycznych, organizacji masowych, rad narodowych oraz całego aktywnie pracującego na wsi jest poprzez książkę, żywe słowo i popularyzowanie dobrego przykładu, nieustannie wpływać na przyspieszenie wzrostu świadomości chłopskiej, jako zasadniczego warunku zwycięskiego zakończenia walki o przebudowę wsi.

TROSKA O ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI JEST NIEMNIEJ POTRZEBNA OD JEJ ZORGANIZOWANIA

W dotychczasowej praktyce na terenie naszego województwa u części aktywnie politycznego i gospodarczego obserwujemy zdrową ambicję zorganizowania jak największej ilości spółdzielni produkcyjnych i to jest słuszne. Lecz bardzo często tej zdrowej ambicji nie towarzyszy druga — ażeby nowoorganizowane spółdzielnie otoczyły należytą opieką i troską.

Gdzie należy szukać przyczyn tego stanu rzeczy?

Główna przyczyna tkwi w tym, że aktywiści partyjni z powiatu i województwa, zatrudnieni przy udziale pomocy chłopom w czasie organizowania spółdzielni po jej powstaniu, opuszczali teren swojej pracy, nie interesując się więcej trudnościami młodego kolektywu w przekonaniu, że spełnili swoje zadanie. Nowopowstała spółdzielnia pozostawała wówczas bez opieki.

Jeśli taka młoda spółdzielnia była zorganizowana na mocnych podstawach, jeśli do jej szeregów nie dostali się wrogowie, jeśli do zarządu weszli uczciwi ludzie, cieszący się autorytetem wśród członków, jeśli nad jej rozwojem czuwała Partia i rady narodowe, to spółdzielnia taka pokonywała trudności, unau-

niając się gospodarczo i już po pierwszym roku wspólnej gospodarki członkowie jej i okoliczni chłopie przekonali się, że gospodarka zespołowa jest bardziej opłacalna od indywidualnej.

Zupełnie jednak inaczej działo się, gdy spółdzielnię zorganizowano bez oparcia jej na zdrowych zasadach, bez troski o właściwy socjalnie skład zarządu, bez opracowania perspektyw rozwojowych wspólnego gospodarstwa. Jeśli na domiar złego tej założonej na kruchych podstawach spółdzielni nie udzielili politycznej pomocy K. G., a gospodarczą radę narodową, to zrozumiałe

jest, że spółdzielnia taka, nawet mimo wysiłku kilku członków nie mogła się należycie rozwijać, co oczywiście po pewnym czasie załamywało ofiarnie pracujących członków, a wróg wykorzystywał sytuację, stwarzając wokół takiej spółdzielni nieprzyjazną atmosferę.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA GOSPODARCZE UMACNIENIE NOWOPOWSTAŁYCH SPÓŁDZIELNI SPOCZYWA NA RADACH NARODOWYCH

Obserwując dotychczasowy rozwój spółdzielni produkcyjnych należy stwierdzić, że aparat wykonawczy rad narodowych nie zawsze docie-

niał i rozumiał potrzebę przebudowy wsi.

Na poparcie tego twierdzenia wystarczy podać kilka przykładów.

Były przewodniczący Prezydium GRN Hańsk (pow. Włodawa) ob. Julian Bubiak nie przejawiał najmniejszego zainteresowania tym, że wiosną br. na terenie jego gminy w gromadzie Lubomierz organizowano spółdzielnię produkcyjną. Prezydium PRN w Lublinie zatwierdziło spółdzielnię produkcyjną w Niedrzewicy, mimo że wiedziało, iż przeszło 50 procent członków, którzy zapisali się do spółdzielni zatrudnionych jest w urzędach i w spół-

dzielni pracować nie będą. Podobnie postąpiło Prezydium PRN w Puławach, zatwierdzając spółdzielnię w gromadzie Kępa Chotecka, mimo że wkład ziemi członków wystarczył zaledwie na działki przyzwiągrodowe. Instruktor produkcji zwierzęcej Prezydium PRN w Białej Podlaskiej przez przesłanie osiem miesięcy ani razu nie był w żadnej spółdzielni swego powiatu. Nie lepiej sprawa ta wygląda w powiecie chełmskim, gdzie prawie rok czasu żaden z pracowników GRN ani PRN nie zajrzał nawet do spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Staw.

Fakty, że nie są oderwane. Świadczą one, że rady narodowe dotychczas nie interesowały się należycie zagadnieniem przebudowy wsi i nie czyniły żadnych kroków w kierunku umacniania istniejących spółdzielni.

Nie też dziwnego, że na terenie naszego województwa mamy kilkadziesiąt spółdzielni, które pozbawione opieki rad narodowych nie rozwijają się należycie. Stan gospodarczy tych spółdzielni oczywiście nie pomaga, lecz utrudnia prowadzenie walki o nową spółdzielnię. Dlatego zadaniem rad jest zrewidowanie dotychczasowej swej pracy i natychmiastowe otoczenie troskliwą opieką istniejących spółdzielni.

Szczególnie wiele do zrobienia ma tutaj Służba Rolna rad narodowych. Służba Rolna powinna codziennie udzielać pomocy fachowej istniejącym spółdzielniom przy opracowywaniu planów gospodarczych. Pomoc w opracowaniu najbardziej właściwych płodozmianów, doradzić, jakie rośliny winna spółdzielnia uprawiać, ażeby zwiększyć swą dochodowość. Czuwać nad doborem odpowiedniego bydła i trzody chlewnej oraz nad racjonalnym ich karmieniem. Służba Rolna powinna uczyć członków spółdzielni nowej agrotechniki, nowego socjalistycznego stosunku do zespołowej pracy i zespołowej własności, umacniać samorząd spółdzielczy i nieublaganie zwalczać wszelkie przejawy nieposzanowania i trwonienia mienia spółdzielczego.

NIE MOŻNA UMACNIAĆ STARYCH SPÓŁDZIELNI NIE ORGANIZUJĄC NOWYCH

Dzisiaj nie mamy już gromady na terenie naszego województwa, gdzieby nie było mniejszej lub większej grupy chłopów, zwolenników gospodarki zespołowej. W gromadach tych jednak liczba chętnych jest za małą, ażeby założyć spółdzielnię produkcyjną. Dlatego zadaniem prezydiów rad narodowych, komisji rad oraz wszystkich radnych jest organizowanie spośród najlepszych mało i średniorolnych chłopów komitetów założycielskich, które powinny stać się bazą dla pracy polityczno-uwielamającej nad zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnych.

Rady narodowe, ich komisje, wszyscy radni powinni czuwać, ażeby komitety założycielskie w oparciu o konkretny plan pracy przewidujący rozmowy indywidualne, zebrania zbiorowe poświęcone omawianiu statutów, wycieczki do prowadzących spółdzielni itp. zjednywały nowych członków do spółdzielni.

Sprawę organizowania spółdzielni komitet powinien stawiać śmiało i dyskusować na ten temat z mało i średniorolnymi chłopami przy jednoczesnym zdecydowanym zwalczaniu wroglej kulackiej działalności.

W ten sposób pojęta praca komitetu założycielskiego niewątpliwie skupi wokół niego większość mało i średniorolnych chłopów z gromady i doprowadzi do zorganizowania spółdzielni.

Rady narodowe muszą zerwać z dotychczas pokutującą tu i ówdzie teorią samoroutnego rozwoju spółdzielni produkcyjnych. Teoria ta trzeba zwalczać jako obce i szkodliwe.

Najwyższy czas, ażeby wszyscy radni, członkowie komisji rad, pracownicy prezydiów rad narodowych oraz sołtysy czynnie pracowali nad organizowaniem nowych spółdzielni oraz umacnianiem politycznym i gospodarczym już istniejących. Należy bowiem pamiętać, że nie można organizować nowych spółdzielni, nie umacniając istniejących i na odwrót nie można umacniać istniejących, nie budując nowych.

Listy z jednego dnia

Codziennie listonosz dłuższą chwilę zatrzymuje się w redakcji. Jego skórzana torba, napęczniała od listów, opróżnia się częściowo. Stos zielonych, białych i niebieskich kopert zajmuje wiele miejsca na jednym z redakcyjnych stołów.

Koperty wypełnione są arkuszami pokrytymi różnym piśmem — maszynowym i ręcznym. O ile te pierwsze są z reguły nieeliczne, drugie spotka się bardzo często. Litery bywają proste i zakrzywione, widać, że niektóre z nich stawiano z nieładnym trudem. Ręka, która je kreśliła, z pewnością rzadko kiedy trzymała pióro, bliższy jest jej piług czy świder.

Piszą korespondenci i czytelnicy. Piszą kierownicy różnych zakładów pracy, dyrektorzy przedsiębiorstw, przewodniczący rad narodowych, wyjaśniając sprawy, które poruszane były na łamach gazety.

Korespondenci w swych listach informują o osiągnięciach swych zakładów pracy, zwracając uwagę na różne braki, wskazują, jak najlepiej można przełamywać trudności. Ich nazwiska są już na ogół znane zarówno redakcji jak też i czytelnikom.

Obok takich korespondencji poczta przynosi codziennie wiele listów od naszych czytelników, osób luźniej związanych z gazetą. Przeważnie piszą oni o swych kłopotach i trudnościach, zwracając uwagę na panoszący się jeszcze tu i ówdzie biurokracyzm, bumelanctwo i kumoterstwo. Są listy, które piętnują wyszuk kulacki, ujawniają spekulację. I są wreszcie takie, których autorzy dzięki kują redakcji za załatwienie jakiejś sprawy.

26 listopada br. listonosz zostawił w redakcji kilkadziesiąt listów. Zapoznajmy się bliżej z treścią niektórych z nich.

Tadeusz Smęt ze wsi Skoki (gm. Czemierniki, pow. Lubartów), chce zostać korespondentem „Sztandaru Ludu”. W swoim liście między innymi tak pisze:

„Ja, niżej podpisany, zamieszkały we wsi Skoki zwracam się do Redakcji z prośbą o podanie mi wszelkich informacji, dotyczących pracy korespondenta. Jestem synem średniorolnego chłopia i obecnie pracuję w Gminnej Spółdzielni i miałbym chęć zostać korespondentem, by przez pisanie różnych artykułów usprawnić życie w naszej okolicy”.

Tadeusz Smęt otrzyma odpowiedź listowną. Oczywiście redakcja chętnie wita tego rodzaju listy. Powiększenie liczby stałych korespondentów oznacza jeszcze szersze powiązanie się z masami, a przecież to właśnie jest ważnym zadaniem pisma.

Inną treść zawiera list od starszego agronoma A. Hubki z Siennicy, który od dłuższego czasu jest korespondentem. Swoją ostatnią wiadomość zatytułował on tak: „Radzieckie maszyny i radziecka nauka pomagają w pracy POM w Siennicy Różanej”. Z korespondencji tej (którą zresztą wykorzystaliśmy osobno) dowiadujemy się m. in., że przy sadzeniu ziemniaków radziecką sadzarką dwurzędową spółdzielnia produkcyjna zaoszczędziła wiele siły roboczej, bo taka maszyna zastępuje prace aż 92 osób. Przy wykopkach ziemniaków użyto dwurzędowej koparki, również produkcji radzieckiej, która zastąpiła pracę 45 osób.

Kiedy już mowa o wykopkach, trzeba wspomnieć o korespondencji Kazimierza Drozda, przewodniczącego

go Powiatowego Klubu Korespondentów w Chełmie. Zebrał on ciekawe informacje o udziale młodzieży szkolnej, która pomogła PGR-om w dokonaniu wykopków. Tak więc słuchacze i słuchaczki Szkoły Pielęgniarskiej przetworzyły w PGR Antonin 1200 roboczogodzin, Liceum Żeńskiego — 2490 roboczogodzin, Lic. Wychowawczy Przedzskółki — 2910, Lic. Felczerskiego — 1500, Lic. im. Czarnieckiego — 1144, Szkoły Traktorzystów — 960, Lic. Handlowego — 600.

Wśród listów, które nadeszły do redakcji 26 listopada, była wiadomość od Ludwika Gajora z Krzemienia (gm. Kawęczyn, pow. Kraśnik). Nasz korespondent Ludwik Gajor przytacza słowa listu, napisanego przez Czesława Ligaję ze Szkoły Przystosobienia Przemysłowego w Mysławicach do swojej rodziny.

Czesław Ligaj zgłosił się do zaciągu pionierskiego ZMP. Jest teraz bardzo zadowolony, że zostanie górnikiem. Zachęca swoich kolegów, by poszli za jego przykładem.

„Powiadzcie wszystkim — zwraca się do rodziny — którzy nie mają w domu wiele pracy — niech się zgłoszą do zaciągu pionierskiego. Zarząd górniczy czy metalowca jest bardzo zaszczytny. Dzięki władzy ludowej znikło bezrobocie i poniewierka. Każdy może zdobyć zawód i pracować dla Ojczyzny”.

Zbliży się koniec roku. Redakcja stale otrzymuje od korespondentów, dyrektorów przedsiębiorstw, meldunki o wykonaniu przez poszczególne zakłady pracy zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Oto jeden z takich meldunków:

„Rejon Przemysłu Leśnego w Lublinie niniejszym uprzejmie komunikuje o wykonaniu przez tartak nr 2 w Stołpinie rocznego planu przetarcia na 41 dni przed terminem. Załoga tartaku Stołpno w dniu 19 XI br. zameldowała o przystąpieniu do realizacji zadań czwartego roku Planu 6-letniego. Nadmieniam się przy tym, że meldunki o przedterminowym wykonaniu planu rocznego złożyły dotychczas cztery zakłady Rejonu Przemysłu Leśnego w Lublinie, a mianowicie: tartak Łuków, Skrzyńkarnia, tartak Werbko-wice i ostatnio tartak Stołpno”.

Wśród listów, jak już wspomnieliśmy na wstępie, są i krytyczne. Oto młodzieź ZMP ze wsi Słodków III (gm. Brzozówka pow. Kraśnik) pisze, że Gminny Zarząd ZSCH obiecał założyć w ich wsi świetlicę. Miały jednak mieszkać a świetlicy nie ma. Skończyło się tylko na obietnicach, przewodniczący ZSCH lekceważył sobie całą sprawę. Młodzieź ma nadzieję, że za pośrednictwem gazety mieszkańcy Słodkowa III otrzymają świetlicę.

Redakcja popiera stanowisko młodzieży. Jeśli są możliwości, a na pewno są, skoro Gminny Zarząd ZSCH obiecywał, trzeba świetlicę otworzyć jak najszybciej. W zimie będzie ona bardzo potrzebna.

Majster Budowy Nr 8 ZB-4 Jan Koza, również prosi redakcję o interwencję. Jak wynika z treści jego listu, w maju br. przesłał na ręce ob. Barczewskiego, technika ZB-4 (Wydział M. R.) rysunek i obliczenia na wyciąganie więzarów dachowych. To usprawnienie zresztą już częściowo zastosowane, po wprowadzeniu go w całym LPZB przyniosłoby duże oszczędności i przyspieszyło pracę. Projekt ten został wysłany do wydziału wynalazków i usprawnień tech-

nicznych na ręce ob. Zmudy i chyba tam zaginął, bo dotychczas Jan Koza nie wie, co się z nim stało.

Sądymy, że poruszenie tej sprawy w gazecie przyspieszy jej bieg. Zagadnienia, związane z usprawnieniem produkcji są pierwszoplanowe i żadna instytucja nie może pozostać wobec nich obojętna.

Nasz korespondent Jan Maksymiuk alarmuje, że w PGR Dobratycze (gm. Kodeń, pow. Biała Podlaska) już ponad rok stoi nienakryta szopa. Są w niej wartościowe narzędzia i nowa maszyna do młócenia, którą niszczą deszcze. Korespondent zapytuje: „Czy zespół Cieleńca tego nie widzi?”

Powtarzamy to pytanie, zwracając jednocześnie uwagę wszystkim PGR-om, ośrodkom maszynowym, spółdzielniom produkcyjnym na to, że tego rodzaju wypadek nigdzie nie może się powtórzyć. Maszyny są zbyt cenne. Trzeba dołożyć wszystkich sił, aby wszystkie zostały należycie przechowane przez zimę.

Ludwik Grzywaczewski z Pleszowoli (koło Parczewa) porusza w swym liście do redakcji sprawę niesprawiedliwego wymiaru dostawy zboża i ziemniaków.

Gminna Rada Narodowa w Sosnowicy nie bierze pod uwagę, że ob. Grzywaczewski jest robotnikiem posiadającym małą działkę. Niesłusznie sklasyfikowano jego ziemię, naczynając taki sam wymiar jak... kulakom.

Również niezbyt dobrze spisuje się GRN w Fajstawicach. Do przewodniczącego tej GRN ob. Burko nie dotarły widocznie ustawy i rozporządzenia wydane przez Rząd i Radę Państwa w sprawie opieki nad nauczycielstwem.

Oto Agnieszka Mazur, nauczycielka z gromady Wola Idzikowska (gm. Fajstawice) pisze do nas, że w okresie przedwyborczym odstąpiła swoje mieszkanie do dyspozycji GRN, która obiecała za to wyremontować je i oddać po wyborach. Skończyło się jednak na obietnicach. Pokój został wprowadzono oddany, ale w takim stanie, że nie nadaje się do zamieszkania.

Kiedy ob. Mazur zgłosiła się w tej sprawie do przewodniczącego GRN, ten — cytujemy słowa listu — „zamiast jako to załatwić, skończył od razu na mnie z wielką złością, oświadczył, że mieszkanie mam sobie sama wyremontować, że jego nic to nie obchodzi”.

Ob. Mazur pisze dalej:

„Czy przewodniczącego nie obchodzi mieszkanie nauczycielki? Mnie się wydaje, i tak być powinno, że przewodniczący powinien znać ustawy. Czy są one po to wydawane, by leżały gdzieś w starej szafce, przeznaczone dla moli, czy po to, aby je wprowadzić w życie?”

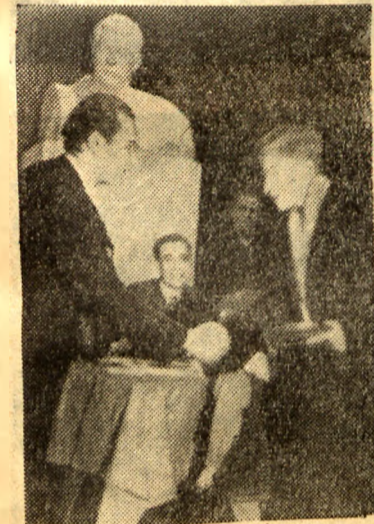
Oczywiście po to, „aby je wprowadzić w życie”. Dlatego sądymy, że GRN w Fajstawicach dotrzyma umowy, wyremontuje zniszczony lokal i nie będziemy już musieli po raz drugi interweniować w tej samej sprawie.

Przytoczyliśmy zaledwie część listów. Ich treść świadczy o dużym zaufaniu, jakim nasi czytelnicy obdarzają gazetę. Chcemy, aby listów było jak najwięcej. Piszcie do nas o wszystkim — zarówno o osiągnięciach, jak i brakach. Każdy list jest dla nas interesujący i drogocenny.

MAJ

M. Cielieca

Impreza »Sztandaru Ludu« w obiektywie



Raid Raid Raid Raid
Dziś pierwsze meldunki

Wczoraj w godzinach rannych wyruszyli na teren miasta ekipy korespondentów naszej gazety, aby przeprowadzić lustrację w lubelskich sklepach w ramach Raidu Korespondentów „Sztandaru Ludu” po placówkach handlu uspołecznionego. Otrzymaliśmy już pierwsze meldunki.

Dnia 8 grudnia br. przed godziną 6 rano zaczęliśmy przeprowadzać lustrację sklepu spożywczego LSS Nr 2 przy ul. Krak. Przedm. Brak było takich towarów, jak: mąka, marmolada, powidła śliwkowe, śliwki suszone, musztarda, herbata wyższych gatunków (chińska i gruzińska) wina i słodycze. Wszystkie te artykuły obsługa sklepu zamawiała kilkakrotnie, lecz zamówienie nie zostało zrealizowane. Znamienny jest fakt, że mimo trzykrotnych zamówień hurtownia nie dostarczyła do sklepu papierosów „Sport”. Nie dobrze jest również z dostawą pieczywa. W dniu kontroli chleb dostarczono dopiero o godzinie 8.25, zaś bułki o godzinie 8.45. Należy przy tym nadmienić, że przywieziony chleb był czerstwy, a więc leżał w piekarni i mógł być dostarczony wcześniej. Zarówno klienci, jak i personel sklepu

stwierdzają, że pieczywo dostarczane jest z dużym opóźnieniem, czasem dopiero przed godziną 8-mą.

W lokalu sklepu panowało dotkliwe zimno, a obsługa poinformowała nas, że nie otrzymała opału na ogrzewanie sklepu.

Ekspedientki są bardzo uprzejme i miłe i zaczynają pracę wcześniej niż są obowiązane.

W kłuszące zażaleń znajduje się kilka uwag pod adresem Centrali Mleczarskiej. Masło dostarczane przez tę instytucję znajduje się w takim stanie, że absolutnie nie nadaje się do użytku (nieświeże, zjełczałe).

Anna Bernaś i Wanda Filipowicz korespondentki zakładowe

Uwaga korespondenci młodzieżowi

W DNIU 10 XII. BR. O GODZ. 18.00 W LOKALU REDAKCJI ODBĘDZIE SIĘ NARADA KORESPODENTÓW MŁODZIEŻOWYCH Z TERENU MIASTA LUBLINA. ZE WZGLĘDU NA WAŻNOŚĆ ZEBRANIA, PROSIMY O OBOWIĄZKOWE I PUNKTUALNE PRZYBYCIE.

Konkurs pieśni radzieckich na UMCS

Duże zainteresowanie młodzieży akademickiej Uniwersytetu MCS wzbudził zorganizowany przez Komitet Uczelniany ZSP z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej konkurs pieśni radzieckich. Sala im. Marchlewskiego na Wydziale

Prawa z ledwością zmieściła przybyłych na konkurs studentów, którzy z uwagą słuchali pieśni w wykonaniu ich kolegów.

Do konkursu przystąpiło 8 zespołów z różnych wydziałów. Przygotowały one łącznie 34 pieśni.

Poziom konkursu nie był taki jakiego się spodziewano. Zespoły, które przygotowały się do konkursu za późno rozpoczęły próby, a więc nie mogły dostatecznie „zgrać się”. Członkowie zespołów nie znali dobrze tekstów piosenek.

Poza zespołem II roku Wydziału Prawa, żaden inny zespół nie potrafił zaśpiewać z dynamiką.

Temu też zespołowi jury konkursowe przyznało I miejsce za najlepszy poziom artystyczny.

Drugie miejsce zajął zespół sekcji geografii Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi.

Na trzecim miejscu uplasowała się trzecia grupa II roku Wydziału Weterynarii.

Dwa pierwsze zespoły wezmą udział w konkursie środowiskowym, który odbędzie się 14 bm.

Konkurs Pieśni Radzieckich nie może być tylko jednorazowym zrywem. Raz zorganizowane zespoły powinny nadal prowadzić systematyczną pracę artystyczną, a w przyszłości na pewno zyskają właściwy poziom. (Wal).

»Oszczędność« wykonała roczny plan zbiórki odpadków

Realizując zobowiązanie dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu KPZR pracownicy Spółdzielni Pracy „Oszczędność”, na miesiąc przed terminem, wykonali roczny plan skupu odpadków w 132 proc.

Przekroczono plan skupu w najważniejszych asortymentach: szmaty — 170 proc., makulatura — 115 proc. i tłuczka — 102 procent.

W realizacji planu ofiarnością i wydatną pracą wyróżnili się: pakowacz W. Kułkiewicz, woźnica A. Późniak, pracownicy skupu Z. Reszel i zbieracze odpadków W. Buj i R. Matuszewski.

W. WELCZ korespondent młodzieżowy

Dokąd dziś idziemy teatru

Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Śluby panieńskie” — godz. 19.00. Teatr Muzyczny: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale” godz. 19.00.

Rina

Apollo: „W pogoni za sławą” — godz. 18, 18, 20. Robotnik: „Noc wigilijna” — produkcja radzieckiej — godz. 16, 18, 20. Rialto: „Miejsce nieujarzmione” — godz. 16, 18, 20. Kino WSK: „Burza nad Azją” — godz. 16, 18, 20.

Wystawy

Klub TPR (Okopowa) — wystawa: „Pałac Nauki i Kultury”, „Wystawa gazetki ściennej”. Muzeum Lubelskie: „Matejko i Rlepin”

DYZURY APTEK:

Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25.

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29-61. Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09. Straż Pożarna 11-11 i 08.

Odpowiedzi na konkurs filmowy można nadsyłać do 15 grudnia

Jak już informowaliśmy, REDAKCJA „SZTANDARU LUDU” przy współudziale Woj. Komitetu Wykonawczego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów oraz Okręgowego Zarządu Kln OGŁOSIŁA KONKURS FILMOWY PT. „JAKI RADZIECKI FILM FESTIWALOWY NAJBARDZIEJ CI SIĘ PODOBA I DLACZEGO?”

Ostatnio otrzymaliśmy od czytelników liczne zapytania dotyczące ostatecznego terminu nadsyłania odpowiedzi na konkurs. Komunikujemy więc, iż OSTATECZNY TERMIN UPŁYWA Z DNIEM 15 GRUDNIA BR. Wskazane jest przysyłanie wypowiedzi zbiorowych opracowa-

nych na podstawie dyskusji nad filmami. Nadsyłając wypowiedzi należy podać nazwisko i imię, adres, wiek i zawód. Przy wypowiedziach zbiorowych należy podać liczbę osób uczestniczących w dyskusji, nazwę zakładu pracy lub szkoły oraz dokładny adres.

Na uczestników — zwycięzców konkursu filmowego czeka WIELE CENNYCH NAGRÓD JAK RADIO-ODBIORNIKI, ADAPTERY, TECZKI SKÓRZANE, WIECZNE PIORA, WARTOSCIOWE KSIĄŻKI ITP.

Usprawnić zaopatrzenie w pieczywo mieszkańców Rur Jezuickich

Od dłuższego czasu mieszkańcy ulicy Nadbystrzyckiej i innych ulic znajdujących się w dzielnicy Rury Jezuickie i Bonifratskie skarżą się na złe warunki zaopatrzenia ich w pieczywo. Aby móc kupić chleb trzeba wędrować pół, a nawet i więcej kilometra do sklepów na ulicę Narutowicza, bowiem w pobliżu nie ma sklepu dostatecznie zaopatrzonego w pieczywo. Otwarcie w tamtejszej dzielnicy sklepu z pieczywem rozwiązałoby niewątpliwie istniejące trudności i byłoby powitane z radością przez mieszkańców Rur Jezuickich. (P)

Komunikat

Rektor, Senat, i Młodzież Akademicka Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej pogrążeń w głębi smutku zawiadamiają, że dnia 7 grudnia br. zmarł wybitny uczonego pedagoga

Stefan Harassek

Dr Filozofii, Profesor Zwyczajny Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, współpracownik Polskiej Akademii Umiejętności, były więzień obozu w Oranienburgu Cześć Jego pamięci.

Ostrym piórem

Gdy »Centrogal« robi pokazy

Mając chwilę czasu postanowiłem odwiedzić Andrzeja. Kiedy przestałem prężyć oko usłyszałem znajomy głos, lecz postać siedzącego za stołem człowieka była mi obca. Jakaś twarz obrośnięta gęstym, czarnym włosem z widniejącymi, gdzieś niedługo nieowłosionymi, krwią nabiegłymi plamami. Wzrok dziki.

— Przepraszam, czy zastałem Andrzeja? — zacząłem.

Wtedy nieznamy osobnik zawołał znajomym głosem: „Nie wyglądasz się!”

Poznałem. To był jednak Andrzej.

— Co się z tobą stało? Uległeś wypadkowi, wróciłeś ze szpitala? — zapytałem — siadając na podsuniętym stolku.

— Zaraz ci powiem — odrzekł siadając na spokojny mój kolega. — Przede wszystkim winne lubelskie sklepy i mój zgubny nałóg czytania książki.

Nic nie rozumiałem. Mój rozmówca ciągnął dalej.

— Jak wiesz, od dłuższego czasu nie można dostać w Lublinie żyłtek.

— Wiem, — odparłem. — I to nie tylko ja, ale wiedzą o tym wszyscy mężczyźni, którzy się gołą żyłkami, oraz ich żony lub sympatie.

— Otóż ja — mówił dalej Andrzej — początkowo gołitem się żyłką wyjętą z temperówki, ale kiedy ta zlamana się w czasie ostrzeżenia jej na szklance kalejącą mi rękę, znalazłem inny sposób. Wyczytałem w jakiejś książce jak gołono się w starożytności — wówczas, gdy nie znano jeszcze brzytwy. Wyglądało to tak: na twarz przyklepiano się plaster ze smoły, a kiedy smoła zastygła zrywał się ją wraz z włosami. Spróbowałem i ja tego sposobu, który według autora książki był bardzo dobry.

Ja jestem za nerwowym i zerwałem plaster, zanim smoła zastygła. Skutek taki, że jestem niezbyt dokładnie ogolony. Nawiasem ci wspomnę, że w trakcie tego nowoczesnego golenia zemdlełem i Baśka dzwoniła po Pogotowie.

Zgodnie orzekliśmy: „Zle nas obsługuje LSS i MHD”, a następnie zapadliśmy w głęboką zadumę.

Widocznie czynniki kompetentne też dumają. Oby nie za długo to trwało. Zresztą może pracownicy „Centrogalu” gołą się brzytwami, lub siedzą tam same kobiety, które lubią mężczyzn brodatych, a tym, którzy chcą się golić robią na złość.

H. K.

- 1) Podczas imprezy dokonano losowania i rozdania nagród w konkursie sportowym: „Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego?”. Na zdjęciu: moment losowania. 2) Ob. Ireneusz Kozyro jest jednym z tych, którym los poszczęścił. W drodze losowania otrzymał dysk. Właśnie odbiera go z rąk przedstawiciela redakcji. 3) W imprezie wzięli udział znani artyści scen lubelskich. Konferansjerkę prowadzili serdecznie witani przez publiczność H. Ziółkowska i K. Iwiński. 4) Dużo gorących braw zebrał artysta Teatru Muzycznego. Na zdjęciu baryton H. Rucki podczas występu. 5) Zasłużone brawa zdobył również chór miejski „Służby Polsce”.

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

O rozwój łyżwiarstwa i hokeja na lodzie

Nadchodzi zima, czas zatem pomówić o sportach zimowych, a konkretnie o hokeju na lodzie i łyżwiarstwie.

Ubiegły sezon przyniósł znaczne ożywienie w hokeju na Lubelszczyźnie. Liczba drużyn zwiększyła się do dziewięciu i — co bardzo ważne — w rozgrywkach brały udział zespoły z terenu — KS Zamość i LZS Parczew. Słabą stroną lubelskiego hokeja był niski jego poziom, co w znacznym stopniu wpłynęło na słabą frekwencję publiczności. Wielkim mankamentem ubiegłego sezonu był również brak odpowiedniej ilości ślizgawek i lodowisk, a żadne z nich nie miało ogrzewanej szatni i bodaj prymitywnego stoiska z ciepłą herbatą. W bieżącym sezonie musimy doprowadzić do tego, by każde koło sportowe urządziło w miarę możliwości ślizgawkę przy swoim zakładzie pracy, a SKS-y przy szkołach.

Ponadto OWKS i Ogniwo zapowiadają urządzenie dla miłośników sportu łyżwiarstwa boisk hokejowych, ślizgawek i toru do jazdy szybkiej na Wienławie.

Pobyty drużyn hokejowych OWKS i KS Zamość na treningu na Torkacie i projektowany wyjazd Ogniwa i AZS gwarantują, że poziom naszego hokeja podniesie się, a spotkania staną się bardziej atrakcyjne. Zwiększy się tym samym zainteresowanie nimi ze strony publiczności. Projektowane są również spotkania międzyokręgowe WKKF Lublin z WKKF Warszawa, Kielce i Rzeszów oraz rozgrywki o mistrzostwo ligi zrzeszeniowej.



Czy 2 = 5?

Takie pytania stawiali niektórzy kibice, oglądając w sobotę zmagania dwóch koszykarzy Budowlanych z piątką SKS „Staszec”. Sytuacja ta powstała w końcowej fazie drugiej połowy spotkania, kiedy pozostali zawodnicy Budowlanych zeszli z boiska na skutek decyzji sędziego.

(v)

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — NSW PRASA
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3 Maja 14 Lubelskie Drukarnie
Prasowa — Lublin ul. M. Ciesza 12
A — 3 — 22501

Druga część działalności SHL i Ł — to praca w dziedzinie łyżwiarstwa szybkiego i figurowego. Na odcinku tym w ubiegłych sezonach panował zupełny zastój, a gościnne występy czołowych łyżwiarzy polskich w Lublinie świadczą o tym, że publiczność spragniona jest tego rodzaju imprez. Również i w tym sezonie w Lublinie i Zamościu oglądać będziemy czołową łyżwiarstwa figurowego. Nie poprzestaniemy jednak na tym. Zorganizowany zostanie kurs jazdy figurowej, który prowadzić będzie instruktor łyżwiarstwa Z. Och-
nik.

Mamy nadzieję, że kurs ten zostanie przez Zrzeszenia, a szczególnie Wydział Oświaty WRN i DOSZ odpowiednio zapropagowany i w niedługim czasie oglądać będziemy zawody z udziałem lubelskich łyżwiarzy w jeździe figurowej. Ponadto zorganizować musimy zawody w jeździe szybkiej na lodzie. Nowoobrane prezydium Sekcji HL i Ł zrealizuje zapewne plan pracy i wytyczy nowe drogi rozwoju łyżwiarstwa i hokeja na Lubelszczyźnie. (H. K.)

Historia trzech koszy powtarza się

Gwardia Kraków — OWKS Lublin 39:33 (25:20)



Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej między krakowską Gwardią i OWKS Lublin zakończył się zwycięstwem Gwardzistów 39:33 (do przerwy 25:20).

Spotkanie niedzielne nie należało do specjalnie interesujących. Obydwa zespoły grały nieco nerwowo i jak widać z niskiego cyfrowo wyniku — mało skutecznie.

W pierwszej połowie gra jest na ogół wyrównana, a prowadzenie zmienia się co chwila. Dopiero pod koniec goście naciskają mocniej, coraz częściej goszczą pod koszem wojskowych i uzyskują przewagę pięciu punktów.

Po przerwie obserwujemy częste obustronne ataki, które jednakże rzadko kończą się koszmem.

Oceniając grę obydwu drużyn, należy stwierdzić, że gwardziści byli zespołem lepiej przygotowanym technicznie. Podobaly się szczególnie zagrożenia ich ataku pod koszem, zakończone ładnym strzałem. W drużynie Gwardii wyróżnili się: Wężyk, Wójcik i Pyjos.

Zawodnicy OWKS grali szybkimi wypadami i ładnie kryli. Jednakże w dalszym ciągu daje się zauważyć niedostateczne zrozumienie w zespole, brak wykończenia akcji i słaba skuteczność strzałów. U wojskowych dobrze zagraли: Niedziela, Golimowski i Wilichowski, nieco słabiej Nartowski.

Punkty zdobyli: dla Gwardii — Pyjos — 12, Wójcik — 9, Pacuła i Wężyk po 8 i Będkowski — 2; dla OWKS — Nartowski — 10, Niedziela — 9, Golimowski — 6, Wilichowski, Komala, Baluc i Milewski — po 2.

Spotkanie sędziowali ob. ob.: Czekalski z Łodzi i Maliszewski z Lublina. Widzów ponad 2 tys.

Po niedzielnych rozgrywkach sytuacja w I grupie Ligi Koszykowej przedstawia się następująco: (dane nieoficjalne):

1. Stal Poznań 7:1 432:371
2. Włókniarz Łódź 6:2 441:409
3. Kolejarz Warszawa 5:3 453:437
4. Gwardia Kraków 4:4 386:348
5. Kolejarz Ostrów 1:7 385:347
6. OWKS Lublin 1:7 323:393

Wszystkim drużynom pozostały do rozegrania jeszcze po 2 spotkania.

OWKS grać będzie z Kolejarzem W-wa i Kolejarzem Ostrów. Oba mecze odbędą się w Lublinie.

Z wielkiej imprezy artystyczno sportowej zorganizowanej przez WKKF i redakcję „Sztandaru Ludu”



1) Ogólny widok sali.



2) Losowanie nagród w Konkursie Sportowym: „Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego?”

Druga lista nagrodzonych w Konkursie Sportowym

Dzisiaj publikujemy drugą z kolei listę zwycięzców Konkursu Sportowego: „Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego?”

1. STANISŁAW CZERNIAWSKI — komplet do pingponga.
2. MARIAN BIELAK — książka „Anna proletariuszka”.
3. STANISŁAW GŁADYSZ — komplet gimnastyczny (spodenki, koszulka).
4. LECHOSŁAW SOŁTYS — książka „Turystyka”.
5. ANIELA STAFIJSKA — książka „Wieloboje”.
6. ROMAN MILANOWSKI — komplet gimnastyczny (spodenki, koszulka).
7. LUBA IZRAELEWICZ — kolcówki.
8. STANISŁAW BARTNIK — książka „Turystyka”.

9. STANISŁAW TARKOWSKI — książka „Gimnastyka sportowa”.
 10. RYSZARD METKO — komplet do siatkówki (piłka i siatka).
 11. ZDZISŁAW WASKOWSKI — książka „Wielki testament”.
 12. TADEUSZ MARTYCHEWICZ — książka „Wybór poezji”.
 13. GABRIELA GRABOWSKA — książka „Jak przygotować i przeprowadzić zawody lekkoatletyczne”.
 14. EUGENIUSZ FRANCUK — książka „Rower i rowerzysta”.
 15. JERZY DOROŻUK — książka „Zasady żeglarstwa”.
 16. ANDRZEJ KRZEMIŃSKI — książka „Sport w ZSRR”.
- W numerze jutrzejszym podamy dalszy ciąg listy nagrodzonych w Konkursie Sportowym.

Był więc zaraz po wlecu na zebraniu komitetu strajkowego, dla którego z miejsca zdobył siedzibę dwa domy dalej, pod czterastym, w lokalu żydowskiej szkoły powszechnej, pustej z powodu wakacji. Gmina poszła na rękę i za jej zgodą w klasie na parterze po raz pierwszy zebrał się komitet okupowanej ulicy.

Przed wszystkim wysłano delegację do magistratu i do starosty na zwłady, z takim mniej więcej oświadczeniem: chcemy z wami mówić, a wy? Jeśli tak, to kiedy?

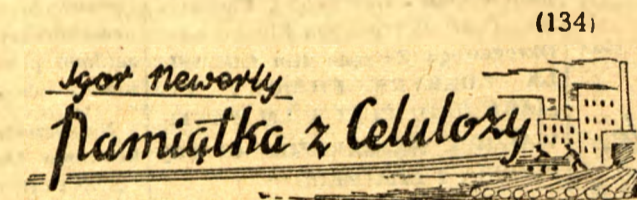
Tymczasem wszyscy mieli być w pogotowiu. Straż porządkowa wyznaczyła brygadom teren do obozowania na ulicy i po podwórzach. W gorączkowym pośpiechu wznoszone barykady zamykając nimi dostęp od Zabiej, Stodónej i Cyganki. Utworzono komitet zapomogowy z towarzyszymi Matusiakiem i Bezgiowym na czele, aby natychmiast uruchomił na mieście cały aparat moprowy i nawlazał łączność z Babcią Słotwińską. To nie było co — wyżywić tyle ludzi!

Na wlec o wpół do ósmej zeszło się dziewięćuset, ale w południe obozowało na Królewieckiej już przeszło półtora tysiąca strajkujących, bo doszły rodziny. Półtora tysiąca mężczyzn, kobiet i dzieci rozłożyło się obozem w środku miasta, na jednej z głównych ulic, pod osłoną trzech barykad.

Miejscowe władze pytały się góry w Warszawie, co góra na to? Policja chodziła spacerkiem zezując niewinnie, a mieszczenie dawali na nieszczęśliwych — oby tylko zło-dziejstwa z tego nie było i jakiej, broń Boże, strzelaniny w pobliżu.

Madzia pracowała na głównej barykadzie. Tego dnia miała wprawdzie wrócić do Kutna, ale została, żeby się dokładnie przyjrzeć rozwojowi wypadków — tak przynajmniej wobec siebie samej usprawiedliwiała to, że jeszcze trochę pójdziesz z odzyskanym nagle Szczęsnym.

Był na przedzie, dwadzieścia kroków za barykadą, już na jezdni nieprzyjaciela, to znaczy na Zabiej. Zrywał kostkę kilofem, a ona nosiła. Z obu chodników gapił się na niego tłum, w którym stali policjanci i strażacy z przeciwka, powinni go być chwycić za to nieszczęście nawierzchni miejskiej, ale za nim stuknęła, dzwoniła, rosła w oczach barykada, ale w nim samym było tyle pogardy i siły, że policjanci patrzyli jak bryle, którym na nosie nakiwano „nie rusz”.



a strażacy się śmieli: — Widziałeś, jak zapychają? Żeby tak dotąd robili, to byśmy dawno już mieli kanalizację.

Na odartej z kostki jezdni kopano dół, wpuszczając w niego znalezione w budzie rury i tak zwane sztafjy, długie okrągłaki do rozplaniania ścian wykopu; między te stupy rzucano wszystko, co ludzie pozostali, cały śmieciak ulicy Królewieckiej: polamane graty ze strychów, skrzynie pakowe, dziurawe garnki, zgnięte sienniki, szkielet kanapy... Na to sypano ziemię i okładano kostką „na sposób sztukwarkowy”, jak się wyraził dziadzio nie wiadomo czyj ani skąd, ale bardzo przy tej pracy pomocny.

Wszystko było niezwykle, wysłone, pełne głębokiej, znaczącej treści. Ręce dziadzia o palcach gruzowatych w stawach, uczące Madzię układać kamienie „pięknym sztukwarkiem”. Barykada nie z metafory, nie z pieśni masowej, ale barykada prawdziwa nareszcie, składkowa, z tego, co ulica ofiarowała. Pogwar obozowiska na dole i Szczęsny z kilofem w grupie towarzyszy, obnażony do pasa, dojrzały do akcji bohater opowieści, na którą nie ma czasu...

To utajone i najistotniejsze, co Madzia wyczuła w nim od pierwszego spotkania, za co — zdawało się jej — pokochała (jak gdyby można pokochać za coś), ta natura walcząca, dumna i bez ugody — teraz doszła, dojrzała... Zdziwiałając wprost, jak to wszyscy wyczuwają, jak garną się do niego. Przecież nie przemawiał na wiecu, nie jest w komitecie, nawet w straży nie jest, a jednak radzą się, słuchają. Dlaczego?

Oto Bajurski pyta, gdzie urządzić magazyn żywności, bo zaczynają już znosić produkty ze zbiórki. — Pod barykadą odpowiada bez namysłu Szczęsny — tam jest najpewniej i miejsca dosyć, największy przecież spadek trasy, do dwóch metrów głębokości.

— A co z budą?

— Będzie dla milicji.
— Taka niby bursa? — wtrąca ktoś z boku.
— Niech będzie bursa — godzi się Szczęsny, obojętny na nazwę, i tak już zostaje.

Potem przychodzi Łąpiec i Wawruszko. Szewcy pamiętają, jak im pomagano w czasie strajku, teraz ze swej strony chcieliby coś zrobić.

— Dla was — mówj Szczęsny do Łąpcia — nie ma lepszego zadania jak zbiórka. Znacnie wszystkich kupców i was znają. Idźcie po sklepach we dwójkę z Gawlikowskim. On ma wózek dwukołowy, a wy macie język za dwóch. Co uzbiacie, wlećcie do towarzysza Matusiaka.

— A dla mnie? — prosi się Wawruszko.

— Tobie bratku, dajmy kuchnię. Kuchnię trzeba koniecznie zorganizować. Ot, żeby Weronka chciała...

Patrzy pytająco na siostrę, która przyszła razem z Felką Bajurską i stoi na uboczu, chmurna i obca.

— No jak, Werciu, ugotujesz dla naszej straży?

— A wleci to ich jest?

— Szesnastu, ale nas stąd dojdzie jeszcze trochę, tak, że trzeba rachować na pięćdziesiąt porcji. Co?

— Bez różnicy, mogę na pięćdziesiąt. Ale — tak bez pieca, w tym dołku?

— Nie, po co w dołku? Spójrzcie tylko na stolarskie podwórce. Plec pod daszkiem widzicie? Skoczno, Ignac, pogadaj z nimi...

Tak samo lekko idzie mu z innym zgoła kłopotem, z policjantem, który skądś znalazł się w obozie.

Towarzyszu Bida — mówi chłopak ze straży porządkowej — co robisz? Stoi i patrzy na moją opaskę. „Kto ci pozwolił — powiada — stanąć na moje miejsce?” No i co wy na to? Nie będę się przecież z nim bił.

— Nie trzeba. Sam pójdziesz. Chodźmy. Rzeczywiście, wraca po chwili z rozemślaną gromadką.

— Coś mu zrobił? — pyta Madzia.

— Nic, spytałem tylko, czy ma dzieci?

— I co?

— „Szkoda dzieci — powiedziałem. Czy warto się tak narażać?” Niech ze mną idzie, może wyprowadzę.

— A gdyby nic poszedł?

(C. d. n.)